

Ponowoczesność czy nowoczesność?

Autor tekstu: **Dionizy Tanalski**

Wolałbym nie używać tu słowa „ponowoczesność”. Słowo bowiem „nowoczesność” odnosi się nie tyle do jakiegoś konkretnego zjawiska historycznego, lecz do każdej kolejnej sytuacji lub porządku wyróżniającego się od poprzedzających ją jakimś udoskonaleniem. Proces unowocześniania trwa przez całą ludzką historię, dlatego każdą kolejną nowoczesność można słusznie nazwać zarazem ponowoczesnością, natomiast zjawisko (zjawiska), które interesuje Zygmunta Baumana i wielu innych autorów, otrzymało już miano postmodernizmu, jako okresu (epoki) następującego po modernizmie, ten zaś jest zgodnie sytuowany w nowożytności jako epoka kartezjanizmu lub Oświecenia sięgająca końca XIX wieku (Arnold Toynbee) lub nawet lat siedemdziesiątych wieku XX (Brian O'Doherty). Modernizmem nazwano też określony nurt w sztuce przełomu stuleci XIX i XX oraz pewien typ wiary i religijności w chrześcijaństwie tego samego czasu. Wprawdzie chwalebne jest tworzenie nazw polskich, lecz w tym wypadku lepsze jest spolszczenie „postmodernizmu”, bowiem sytuuje opisywane zjawiska konkretnie w historii i przestrzeni. Co prawda, niektóre uwagi autora sugerują, że problematyka obu szkiców dotyczy też i historii ludzkości w ogóle, lecz uwagi te czynione są na marginesie tezy głównej, która odnosi się do postmodernizmu, nie zaś do wszelkiej ponowoczesności. A tezę główną można by najprościej wypowiedzieć tak: ponowoczesność (postmodernizm — DT) wyzbywa się potrzeby jakiegokolwiek teorii-fundamentu moralności, a więc etyki, filozofii, religii, światopoglądu — społeczeństwo ponowoczesne samo sobie funduje moralność bez nauki i zaleceń „intelektualistów-prawodawców” (por. tegoż autora studium *Upadek prawodawców w „Studiach Filozoficznych”* 1990, nr 4).

Baumanowska charakterystyka ponowoczesności jest wyrazistym portretem desakralizowania się, laicyzowania współczesnej kultury społeczeństw Zachodu. Tradycyjnie społeczeństwo potrzebuje religii — píše prof. Zygmunt Bauman w stylu przypominającym intelektualną wyższość filozofów Oświecenia nad nieoświeconym tłumem. Lecz to się kończy. Społeczeństwo ponowoczesne już nie potrzebuje. Ono już nie ugina kolan przed niezrozumiałym Chaosem, za którym rzekomo ukrywał się mądry Bóg. Ponowoczesność wymusza na ludziach moralną niezawisłość i autonomię, religia i inne regulatory etyczne przestają mu być potrzebne. Człowiek dotąd był wychowywany w świadomości, że pielgrzymuje do Boga, teraz natomiast rozumie, że jego ruch: „spacerowanie”, „podróżowanie”, „przechadzanie się” nie mają żadnego wprzód ustanowionego celu, lecz są wynikiem jego swobodnych a nawet dowolnie luźnych decyzji i nie musi to kończyć się usankcjonowanym przez „prawodawców” osiągnięciem „słusznej” wartości. Miejsce moralności heteronomicznej (fundowanej religijnie, filozoficznie etc.) zajęła moralność autonomiczna każdorazowo przez wolnych ludzi manifestowana. Niknie stała różnica wartości rzeczy i czynów komunikowana ludziom i strzeżona dotąd przez religię, słabnie stałość kontaktów międzyludzkich reglamentowana przez religię lub inny kanon zachowania, w następstwie zacierają się tożsamościowe różnice między ludźmi ulotnie przemijającymi przez świat rzeczy, zdarzeń i doraźnych spotkań. Świat z sensem stworzony przez mądrego Boga okazuje się teraz realnością bez ontologicznego sensu — i to już nikomu nie przeszkadza. (Czy „nikomu” — przesada. Lecz profesorowi Z. Baumanowi bardziej zależy na ekspresyjnym ujawnieniu głównych rysów i tendencji współczesności niż na empirycznej i statystycznej ścisłości. Można się z nim spierać o procenty, lecz nie sposób odmówić mu trafności i ostrości spostrzeżeń).

Zawodowi religio i ateoznawcy mogą pozazdrościć autorowi tego dojmującego portretu współczesności bez *sacrum*. Sporządził go wybitny obserwator, który od lat specjalizuje się w socjologicznej obserwacji naszych twarzy i naszej kultury i nie jest w tym niewolnikiem „ołowiu” bezmyślnego i ograniczonego empiryzmu.

Choć oba studia napisane są w intencji ujawnienia szczególnych rysów postmodernizmu (ponowoczesności) układających się w harmonię zdesakralizowanej psyche i zdesakralizowanej kultury, to jednak siedzący w Zygmuncie Baumanie filozof każe mu przekornie, choć literacko dyskretnie, mącić ów czysty obraz postmodernistycznego *profanum*. Bo oto píše, że — być może - przesadzamy z twierdzeniem, iż moralne samostanowienie społeczeństwa jest czymś nowym. Wszak większość ludzi rzadko odczuwa potrzebę istnienia stałego i autorytatywnego kodeksu moralnego fundowanego przez filozofów i teologów i moralność w ogóle może być

jedynie niefundowana etycznie, być może, zawsze tak było, tylko nam się wydawało, że jest inaczej? Za pytaniami idzie teza: ponowoczesność też ma swoje utopie (filozofie, religie itp.), choćby przekonanie o „leczniczej” roli technonauki przeciw różnym egzystencjalnym zagrożeniom współczesności, choćby przekonanie o „leczniczych” właściwościach wolnego rynku itp. Czysty obraz postmodernistycznego *profanum* się łamie.

Autor otworzył furtkę — idźmy zatem dalej. Czy postmodernistyczna dekonstrukcja jest absolutną nowością? — Diogenes w swej beczce, cynicy, sceptycy, Horacy ze swoim "*carpe diem*", Kartezjusz — właśnie buntownik Kartezjusz!, któremu zarzuca się zniewolenie ludzkości przez rozum, a które rozpoczęło się od zanegowania całego poprzedzającego kanonu myślenia. Wprawdzie Kartezjusz stworzył (nie on jeden zresztą) nowoczesny racjonalizm, ale zaczął od totalnego buntu! Pouczająca historia. Nietzsche, Sartre... Udało im się, nie udało? A bunty społeczne, rozkosze, powstania, rewolucje? — Wszystkie one burzyły ustalony ład i tworzyły ład nowy, choć nie zawsze ten co chciały i co przewidywały.

A religie istniały, filozofie istniały, etyki istniały, istniały, istniały... choć ludzie co jakiś czas wypowiadali im posłuszeństwo.

Czy wolno zanegować trafność spostrzeżeń profesora Z. Baumana? Absolutnie nie! Czy są przerysowane? Literacko raczej tak, lecz to ułatwia przedstawienie problemu. Czego te spostrzeżenia dotyczą? Postmodernizmu czy też może wszelkiej „ponowoczesności”, która zawsze się pojawia po minionej lub mijającej epoce jako, po prostu, każda kolejna nowoczesność? Czy mamy do czynienia z totalną i ostateczną desakralizacją ludzkiego życia czy też z kolejnym przejawem trwałego procesu desakralizowania, który będzie trwał nadal?

Szkice Zygmunta Baumana dotyczą z pewnością tzw. rozwiniętych społeczeństw zachodnich. Ich kulturę społeczną nazywa się obecnie postmodernistyczną, ale nazywano je także lub nazywa się społeczeństwami postkapitalistycznymi, postindustrialnymi, postchrześcijańskimi. Owe „post” starają się uchwycić charakterystyczne nowe cechy tych społeczeństw, lecz poza nimi istnieje niemały świat, statystycznie większy, któremu daleko do owego przedrostka. Jeśli już trzymać się metody neologizmów, to większość współczesnego świata odpowiada prefiksowi „ante”. Większość społeczeństw jest jeszcze „przed” opisywaną sytuacją i może w ogóle nie rozumieć, o czym rozmawiamy. Ale czy wiadomo, że wszystkie społeczeństwa czeka ten sam los co owe rozwinięte kraje Zachodu? Czy społeczeństwa te są istotnie „jeszcze” „przed” i dojdą do tego samego postmodernizmu, o którym mowa, tylko nieco później? Czy owo opóźnienie nie jest zarazem wyrokiem: was to nie dotyczy i dotyczyć nie będzie, bowiem nie ma możliwości opóźnienia tego nadrobić?

Ale nie bądźmy małostkowi. Wolno i trzeba opisywać wszelkie zjawiska: i postmodernizm jednych, i zacofanie drugich. Lecz co wynika ze zróżnicowania ludzkości? Może uprawniony byłby wniosek o sensowności opisywania kultury ludzkiej nie w perspektywie postępu liniowego, lecz dialektycznego pola zmieniającego się tempa i kierunków? Czy wtedy znikną z pola widzenia „prawodawcy” i ich religie, teologie, filozofie i etyki?

Czy jest może tak, że opis społeczeństwa ponowoczesnego — i wiele innych opisów postmodernizmu sporządzonych przez wielu innych autorów - odnosi się tylko do protestu wobec „kartezjańskiej” nowożytności, lecz w ogóle (przynajmniej w głównej mierze) do wszystkich nowoczesności, jakie były, są i będą, także i tych, które świadomie głosiły nowy porządek na gruzach poprzedniego? Jeśli tak, to ponowoczesność nie jest niczym nowym w historii, choć twierdzi, że jest.

Ale może jest? Wszak nigdy dotąd ludzkość nie żyła w takim natłoku demograficznym, nigdy dotąd nie dostrzegała zagrożenia ekologicznego, nigdy dotąd nie stała przed perspektywą strukturalnego bezrobocia, nigdy nie realizowała tego, co nazywamy globalizacją i nigdy dotąd nie zdobyła się na takie inicjatywy globalne nie pozbawione skuteczności jak obecnie?

To by jednak świadczyło, że się nie powtarzamy. Ale czy jest to zarazem zapowiedz kultury bez utopii, światopoglądu, filozofii i etyki? Autor pozwala nam w to wątpić.

*

„Res Humana” nr 3/1995.

Dionizy Tanalski

Profesor, filozof i religioznawca. Był redaktorem naczelnym "Studiów Filozoficznych PAN", współpracuje z Res Humaną. Związany z



Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, obecnie jest wykładowcą Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Olsztynie. Autor m.in.: "Katolicyzm: Problemy filozofii człowieka" (1977), "Bóg, człowiek i polityka: człowiek w teorii Jana Pawła II (1986), "Dialektyka sacrum i profanum" (1995), "Fundamentalizm i postchrześcijaństwo. Ideologie katolickiego sacrum" (1998), "Ideotwórcze funkcje pracy: przyczynek do filozofii społecznej (2002)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4857) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4857>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl